

witajcie

Sztuka na salonach

projekt: Katarzyna Sas; zdjęcia: Michał Skorupski; stylizacja i tekst: Kasia Mitkiewicz

Salon i kuchnia z jadalnią, a nawet schody prowadzące na piętro tworzą jedną przestrzeń. Jest nieco industrialnie: beton i stal, przemysłowe lampy, ale wnętrze nie przypomina fabrycznej hali – jest ciepłe i sympatyczne dzięki obrazom (na zdjęciu dzieło Anki Mierzejewskiej „Pływacy”) oraz miękkim kanapom z poduszkami, pluszowym fotelom i drewnianym blatom. Warsztatowy stół w jadalni pochodzi z Secret Life, a stolik kawowy i fotele w stylu vintage zostały kupione na aukcji internetowej.

Widok z antresoli

Żyrandol pajęk to projekt Rona Gilada dla Moooi. Nazywa się Dear Ingo, bo nawiązuje do lamp znanego projektanta Ingo Maurera. Żółta lampa zygak stojąca przy sofie to kultowy model francuskiej firmy Jelde.



Architektura wnętrz i sztuka od zarania dziejów były ze sobą powiązane. Za czasów PRL-u ich drogi się rozeszły. Projektantka Katarzyna Sas ma do spełnienia misję – chce sprawić, żeby spotkały się znów we współczesnych polskich domach.

Taras

Bryłę domu zaprojektowała przyjaciółka Kasi, architekt Eliza Suder. Często współpracują, tworząc wspólne kompleksowe projekty. Na tarasie stanęły kultowy fotel Le Corbusiera, metalowe krzesła Tolix i trójnogie stoliki z przelotem lat 50. i 60.

W o wnętrzach najważniejsze są obrazy – mówi Katarzyna. – Meble można często zmieniać, ale obrazy wędrują z nami przez całe życie. Nie kupuje się obrazu pod kolor dywanu, tylko dokładnie odwrotnie. Dobra sztuka na ścianach, odpowiednio dobrana do charakteru i gustu właściciela, wyznacza kierunek aranżacji całego domu – twierdzi gospodyni. Własny dom na warszawskim Mokotowie zaprojektowała właśnie pod obrazy – dwa duże płótna wrocławskiej malarzki Marysi Orzeszyny, które dostała w prezencie od męża, kiedy urodziła syna, Gucia. Prawie wszystkie pozostałe to dzieła Anki Miorzejewskiej, artystki po wrocławskiej Akademii Sztuk Pięknych. – Sama nie wiem, czy to taka dobra szkoła, czy Dolny Śląsk to po prostu sągłębie świetnych artystów – zastanawia się Kasia. – A może jedno i drugie.



W kuchni i przy stole

Kasia zaprojektowała całą zabudowę kuchenną, ale najbardziej jest dumna z nietypowej wiszącej szafki – kolorowe drzewiczki są wykonane z lakierowanego MDF-u. Dobrała do nich kable lamp-żarówek (Aquaform). Kuchnia połączona z jadalnią stanowi idealne miejsce dla wymiętej kucharki i smakoszy, dla których przygotowuje pyszności.

W domu państwa Sas jest więc mocna kreska i intensywne kolory, tak jak na ulubionych obrazach. Idealnym tłem dla designerskich lamp i wielobarwnych mebli vintage są betonowa podłoga, białe ściany i industrialne schody. Meble Kasia kupuje na aukcjach internetowych albo znajduje porzucone i okaleczone na wysypiskach. Naprawia je, daje im nową tapicerkę. – Po prostu szaleję na punkcie krzesel i foteli. Oprócz tych w domu i na tarasie jeszcze sporo czeka w garażu. Mój mąż poważnie się obawia, że niedługo zabraknie tam miejsca na samochód. Żeby go udobruchać, zgodziłam się na ciekawy

estetyczny eksperyment – betonowe płyty na ścianie w sypialni. Nie wtrącał się do urządzania domu, ale kiedy przyjechała podłoga, tak się zachwylił betonowymi blokami, że zapragnął, by wylądowały gdzieś jeszcze. Nie lubię wciśkać niczego na siłę, ale uległam jego prośbie, a teraz tej surowej ściany w sypialni nie zamieniałabym na żadną inną. Jest tu jeszcze parę innych niebanalnych rozwiązań, bo Kasia nie lubi metody „kopiuj/wklej” i stara się, żeby nie było tak jak wszędzie. Zrealizowała kilka ciekawych rozwiązań, które zawsze chciała mieć, ale nigdy wcześniej ich nie wypróbowała



Gigantyczne okno to właściwie przeszklona cała ściana od podłogi po sufit na wysokość dwóch kondygnacji. Tę olbrzymią przestrzeń dociepla kominiek (wkład kominowy umieszczano wewnątrz ściany).